„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal

Wydanie wieczorne

Cena 10 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz, — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schieri, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14. Cite de Trevise. John F. Jones & Cie.

Nr. 302. Kraków, poniedziałek dnia 25 czerwca 1906 roku. ROK XIV.

O podział mandatów.

Komisja dla reformy wyborczej rozpoczęła obrady nad galicyjskimi mandatami. Nie wątpimy, że polscy jej członkowie walczyć będą z całą energją, aby pozyskać dla naszego kraju tę liczbę mandatów, która mu się należy w stosunku do jego ludności i kultury, i nie pozwolą, aby polski stan posiadaia został naruszony. Nie sądzimy jednak, aby najlepszym do tego sposobem było wprowadzenie wyborów proporcjonalnych z okręgów dwumandatowych. Przedstawiciele wsi, powinni gruntownie zastanowić się nad tą kestją i rozważyć, komu właściwie chcą zabezpieczyć owe mandaty, dla uzyskania których wystarczy otrzymać 25% oddanych głosów. Już kilkakrotnie wykazywaliśmy, że ta metoda bynajmniej nie ochrania polskich mniejszości na wschodzie, — otwiera natomiast na zachodzie szeroko wrota parlamentu dla socjalistów i ich pomocników — ludowców. Jeżeli konserwatyści sądzą, że przy pomocy owych 25%, zdołają tu i ówdzie przeprowadzić swoich ludzi, — to są w grubym błędzie. Kandydatury konserwatywne, posłużą tylko radykalistom do zdobycia krzeseł poselskich, których w okręgach jednomandatowych, nigdy nie zdołaliby uzyskać. Na wschodzie natomiast, zaledwie w paru powiatach Polacy zdołają zgromadzić 25% głosów, — wogóle jednak, — zwłaszcza po wykluczeniu miast i miasteczek, wszędzie, według wszelkiego prawdopodobieństwa zwyciężą Rusini..

Daleko zatem odowiedniej byłoby stworzyć na wschodzie okręgi pod względem narodowym ściśle rozgraniczone, — co miałoby tę dobrą stronę, że zmniejszyłoby napięcie walki z Rusinami.

Jeszcze raz zatem zwracamy się do polskich delegatów z poważną przestrogą, — aby dla bardzo problematycznych korzyści na wschodzie, nie oddawali całej połowy zachodnich powiatów, na łup demagogów wszelkiego gatunku.

Sprawa jest zasadnicza i musi już teraz zostać rozstrzygniętą. Uchwała Koła oświadczająca się za okręgami dwumandatowymi nie jest i nie może być dostateczną, — a przedewszystkiem, rozdział mandatów powinien być dokonany nie według jakichś partyjnych nadziei i zachcianek, ale zgodnie z ogólnemi interesami społeczeństwa. O tem Koło musi pamiętać...

Prawdziwy nieprzyjaciel Austro-Węgier.

Wiedeń, 24 czerwca.

(Mm) Dr. Kramarz ma wielkie błędy na sumieniu, jako polityk w dziedzinie życia wewnętrznego austrjackiego w dalszej i bliższej przeszłości. Nawet reforma wyborcza przedstawiłaby się odrazu w innem świetle społeczeństwu polskiemu, gdyby nie podstępny koncept dra Kramarza, wypowiedziany głośno podczas obrad październikowych w parlamencie, koncept pokrzywdzenia Galicji podczas rozdziału mandatów poselskich.

Trzeba przecież przyznać drowi Kramarzowi, że jako teoretyk w dziedzinie polityki zagranicznej posiada odpowiednie przygotowania historyczno-dyplomatyczne, by wydawać sąd fachowy o bieżących wypadkach politycznych i stawiać horoskopy rozmaitym projektowanym i dojrzewającym akcjom politycznym.

Mamy tego świeży dowód w jego mowie, którą wygłosił na posiedzeniu sobotniem delegacji austrjackiej.

Na podstawie autentycznego materjału wykazał, że obecnie jądrem całego położenia międzynarodowego będzie walka o Azję Mniejszą. Rzesza niemiecka przygotowała sobie zawczasu grunt na dworze sułtańskim, owładnęła armję turecką, która dała instruktorów, i finansami tureckimi wreszcie zaczęła budować koleje z Azji Mniejszej. Z tych dróg żelaznych będzie najważniejszą ta, która prowadzi przez całą Azję Mniejszą do zatoki Perskiej i nosi miano kolei Bagdadzkiej. Owa kolej zagraża interesom angielskim, bo godzi w Indje Przedgangesowe, w ową perłę korony angielskiej Grozi ona także interesom Rosji, która chce otworzyć sobie okna na Ocean Indyjski i nie może pozwolić, by u granicy południowej jej posiadłości środkowo-azjatyckich sadowił się silny wpływ niemiecki.

Najniebezpieczniejsza cała ta akcja jest dla monarchji habsburskiej specjalnie dla Austrji. Rzesza niemiecka zapuściła korzenie w Turcji Europejskiej i Azji Mniejszej. Z pomocą podstawionego banku Szwajcarskiego stara się rozciągnąć hegemonję pieniężną w Belgradzie i w Sofii. W Bukareszcie siedzi na tronie Hohenzollern. Przyszłą królową grecką będzie siostra króla Wilhelma II. Pamiętajmy przecież, że Niemcy nie sąsiadują bezpośrednio z Bałkanem! Od Bałkanu dzieli ich monarchja habsburska. I dlatego będą one dążyły do tego, by gwałtem czy podstępem wcielić Austrję, a może i Węgry do związku państw Niemieckich czy to pod formą unji zrazu tylko cłowej, a potem i politycznej, czy to pod formą zaboru wszystkich, albo części krajów zachodnio-austrjackich z Tryestem włącznie. Niemcy muszą sąsiadować z Bałkanem i muszą mieć Tryest w rękach, w przeciwnym bowiem wypadku nie osiągną należytych korzyści z zagarnięcia gospodarczego Azji Mniejszej, a nawet mogą rachować, że mogą lada rok wszystkie tamże porobione układy utracić.

Austro-Węgrom grozi wielkie ze strony Rzeszy niemieckiej niebezpieczeństwo. Lecz właśnie to niebezpieczeństwo pokazuje kierownikom polityki zagranicznej Austro-Węgier, jak i gdzie mają szukać osłony. Państwo słabsze, któremu zagraża rywal silniejszy, musi szukać sojuszników. Sojusze wtedy bywają trwałe i pożyteczne, jeżeli się opierają na wspólności takich samych interesów. Kolej Bagdadzka i usadowienie się Niemców w Azji Mniejszej, grożą wręcz interesom Anglii i Rosji. Stąd wniosek, że Austro-Węgry mogą w tych dwóch państwach znaleźć naturalnych sprzymierzeńców. Wszelkie powiększenie obszaru terytorjalnego, liczby ludności i potęgi Niemiec, równałoby się klęsce Francji. Straciłaby ona raz na zawsze nadzieję wydobycia się z dzisiejszego upokarzającego stanowiska, spadłaby na poziom tolerowanego wasala Niemiec. Leży więc w interesie Francji szukanie przyjaźni ścisłej z monarchją habsburską. Tylko zupełne odosobnienie Niemiec może — udaremnić wykonanie planów tego państwa, planów wysoce dla Austro-Węgier niebezpiecznych.

Równocześnie kierownicy polityki zagranicznej Austro-Węgier, muszą się postarać o rewizję traktatu między tem państwem a Rzeszą niemiecką, o rewizję takiego rodzaju, by monarchja habsburska nie potrzebowała nadstawiać karku za eksperymenty polityczne Niemiec.

Te uwagi dra Kramarza, które pozwoliłem sobie uzupełnić szczegółami, znanymi mi w tej mierze, a pominiętymi przez mówcę czeskiego, — te uwagi odźwierciadlają trafnie najbliższy okres polityki wszechświatowej.

Żydowsko-socjalistyczne bałamuctwa.

Zgromadzenie żydowskie poświęcone wypadkom białostockim, rzucało kilka charakterystycznych momentów, które należy uwydatnić. Były tam reprezentowane wszystkie główne odłamy żydowskiej polityki, począwszy od asymilatorów, a skończywszy na syonistach. Solidarność żydowska zamanifestowałaby się w całej pełni, gdyby nie małe starcie z socjalistami, który są w ciągłej obawie, aby im kto nie popsuł interesu wśród żydów.

W każdym razie rej wodzili syoniści i separatyści, którzy w swych mowach sadzili się na jaskrawą frazeologję i nie cofali się przed kłamstwem, gdy chodziło o podniecenie nienawiści do Polaków i katolików. I tak np. p. Grosman, znany „separatysta", — dał do zrozumienia wbrew najoczywistszym faktom, że pogrom białostocki urządziła ludność rdzenna, czyli polska...

Syonista Peher odważył się twierdzić, że urzędowy organ Watykanu chwalił pogromy. Bez wstyd tego kłamstwa jest zbyt bijącym w oczy, aby warto było z nim się rozprawiać, wreszcie dr. Drobner wyraził obawę, że i u nas przyjdzie wkrótce do pogromów...

Czegóż to się zląkł pan Drobner tak, że ujrzał już pogromy, krew żydowską, prowokacje? Przerażony krzyknął w strachu: Gwałtu, krew się leje! Gdzie i kiedy? Krew żydowska?!

Czyż pan Drobner nie rozumie, że między antysemityzmem chuligańskim rządu carskiego, antysemityzmem, opłacanym sowicie przez kapitalistów żydowskich, Mendelsonów, Tausigów i Rotschildów — a antysemityzmem ludu polskiego, broniącego się z największym trudem przed żydowskiem oszukaństwem, przed żydowskimi handlarzami, lichwiarzami, spekulantami rujnującymi życie ekonomiczne i społeczne narodu zachodu olbrzymia różnica.

Czyż tłómaczyć mu trzeba dopiero, że ten antysemityzm, który prowadzi zwolna na wsi do upadku lichwy i pijaństwa, który zdołał oczyścić życie polityczne w gminie małomiasteczkowej nie jest walką na noże i podjudzaniem do rzezi, ale konieczną obroną, — nie jest „czarną reakcją" — ale prawdziwym postępem...

Czy pan Drobner zapomniał, gdzie się mówi najwięcej o rzeziach, wieszaniu, wycinaniu, — czy zapomniał po mowie swej rannej w Ujeżdżalni, podczas której jakiś „towarzysz" ode drzwi radził w głos „wyrżnijcie szlachciców" za co przewodniczący na prośbę (sic) komisarza przywołał go do porządku.

Ta propozycja dość realna, nie przestraszyła pana Drobnera, ale fantastyczne widmo „nożów" grożących żydom, napełnia go takiem przerażeniem, że zaczyna na głos wołać o pomoc...

To i dobrze. Przyznali się socjaliści, że jest coś, co ich przeraża. Noże to dekoracja, to fantazya wylęgła w bujnych głowach agitatorskich, to frazes czczy, lub odruch trwogi u... żyda. Ale anty semityzm i sympatje dla niego, reakcja klerykalna — jak się wyraża pan Drobner, to rzeczywiście coś, co socjalistów przerazić mogło i napełnić trwogą... przed pogromem, ale innym jak jemu prorokować się podobało.

Nie nożem, ale kulturą, nie pałką, ale zdobywaniem placówek przez żydów zajętych walczyć będziemy aż do końca — wyświadczając im zresz tą tem przysługę tę, że tempredzej będą mogli iść do wolnej Judei — Poalej — Syonistów, za co chyba — wdzięczność się nam należy — a nie wy myślania.

Ale p. Drobner ocenić tego nie mógł, bo odezwała się w nim krew rasy, adezwał się lęk, którego zgłuszyć nie mógł inaczej jak krzykiem...

A jakiż był to fakt, który wywołał ten przestrach p. Drobnera? Ot — zdarzyło się przed kilku dniami w przejeździe wstąpił do Krakowa dr. Lueger — i to o czem się nikomu innemu nie śniło nawet, podnieśli socjaliści do znaczenia nowego kursu... pogromów.

Dlaczego to zrobili? Kto przypatruje się działalności socjalistów u nas, kto śledzi krok ich każdy, wie, że główną podporą byli i są jeszcze żydzi, których teraz ruch syonistyczny i separatystyczny usiłują od nich oderwać. Stąd taka dbałość o nich i ich dobrą opinję, stąd staranie się o ich względy, którego najwymowniejszym dowodem chyba przybycie całego sztabu socjalistycznego z p. Daszyńskim na czele na wczorajsze zgromadzenie, oraz mowa p. Drobnera.

Socjaliści chcą odegrać rolę opiekunów i żydów i ludu roboczego. Tymczasem jedno z drugiem absolutne nie da się pogodzić, i dlatego to cała polityka socjalistyczna, nosi na sobie piętno obłudy i fałszu.

Żółci i „czerwoni".

Podaliśmy niedawno wiadomość o wielkiej antysocjalistycznej organizacji robotniczej we Francji, — która nosi nazwę „syndykatu żółtego", — i broni się wszlkimi sposobami przed socjalistycznym terrorem. Główny przedstawiciel „żółtych" p. Bietry, wszedł podczas ostatnich wyborów do parlamentu, jako poseł miasta Brest, gdzie walka pomiędzy „żółtymi" i „czerwonymi" jest najsilniejszą. Otóż Bietry wygłosił w parlamencie mowę, która zasługuje na uwagę jako ciekawy przyczynek do rozwoju kwestji robotniczej. Mowa jego dowodzi, że we Francji tak samo jak w innych krajach, socjaliści tylko przy pomocy gwałtów i fałszów rozszerzają swoje wpływy.

Bietry stwierdził na początku, że we Francji jest 780.344 robotników fabrycznych, należących do syndykatów, a 659,953 robotników rolnych. Z tej ogólnej liczby tylko 377,561 oświadczyło się za łącznością z „Giełdami pracy", które są w rękach socjalistów. Mimo to jedynie „czerwone" syndykaty są popierane oficjalnie i otrzymują subwencje z funduszów publicznych, syndykaty „żółte" są tylko prześladowane na wszystkie sposoby. Francja jest więc jedynym krajem, gdzie robotnicze organizacje rewolucyjne żyją z zasiłków państwowych.

Po stwierdzeniu istotnego stanu rzeczy, przekręconego tendencyjnie przez socjalistów, stale fałszujących dane, Bietry wyłuszczał obszernie program swojej partji.

W każdem przedsiębiorstwie — mówił — są trzy czynniki istotne: inteligencja twórcza i kierownicza, praca fizyczna i kapitał. Otóż trzeba wiedzieć, który z tych trzech czynników ma zniknąć ze społecznego systemu obecnego, lub też który z nich jest życiodajniejszym. U samego punktu wyjścia i przed czynnikiem inteligencji nawet trzeba sobie zapewnić współdziałanie kapitału; jest-to czynnik niezbędny! Socjaliści powiadają, że są przeciwnikami monopolów, koncentrowania kapitałów w rękach pasożytniczych lub drapieżnych, ale mówiąc o wywłaszczeniu kapitałów, nie powiadają w jaki sposób jednostce zabezpieczą tę cząstkę wolności, jaką już dziś posiada?, nie jest bowiem ścisłem, jeżeli się mówi, że w społeczeństwie obecnem pracodawca jest narzędziem wyzysku, lub wyłącznie tylko narzędziem wyzysku. Pracodawca ponosi ciężary, ale nie wie nigdy, czy swego materjału nie sprzeda taniej, niż go kupił.

Wywłaszczeniu na tej podstawie i celowi socjalizmu przeciwstawiamy coraz silniejsze i coraz dalej sięgające zdobywanie własności indywidualnej Trzeba, aby najemnictwo modyfikowało się aż do zupełnego zniknięcia. Jest to nowy rodzaj pańszczyzny i poddaństwa, gdyż tworzy klasę wydziedziczonych. Natomiast kolektywizm, komunizm, upaństwowienie nie prowadzą robotnika do posiadania. Zdaniem „żółtych" potrzeba, aby robotnicy stali się współwłaścicielami pracy zbiorowej I oto kierunek, w którym powinny pójść wysiłki rządu. Środki, umożliwiające robotnikom dojście do własności, będą stanowiły przedmiot projektu ustawy, który mówca przyrzeka wnieść do izby.

Izba znajduje się obecnie między dwoma prądami antagonistycznymi: jednym, który wywłaszcza i prowadzi ludzi do niewolnictwa; drugim, który robi z najemników ludzi wolnych, właścicieli ich narzędzia i ich pracy. „Do któregokolwiek stronnictwa należycie — woła Bietry do deputowanych w zakończeniu swej mowy— powinniście odpowiedzieć ściśle na pytanie, które wam postawił p. Jaures wczoraj i które ja wam stawiam dzisiaj. W którym kierunku prowadzicie swoje wysiłki ustawodawcze?? Czy ku niewolnictwu nowemu — gdyż to, co odróżnia niewolnika od człowieka wolnego, to jest właśnie brak własności. Czy też pójdziecie z nami, którzy chcemy zdobycia własności. Pytanie jest postawione i potrzeba, aby rząd zdeklarował się w sprawie, którą stawiam w imieniu 500.000 „żółtych" we Francji. Jeśliby Izba odmówiła zdeklarowania się co do tego ważnego zagadnienia, wtedy zabierze głos kraj i wypowie swoją wolę.

Tak brzmi w streszczeniu ta zasadnicza mowa, którą stronnictwo „żółtych" postanowiło rozpowszechnić w całej Francji. Nawet przeciwnicy

---

LOSY TAŁAŁEJA

POWIEŚĆ

J. J. MIAŚNICKIEGO.

Przetłómaczona z oryginału rosyjskiego.

75) (Ciąg dalszy)

— Odejdź! kiwnął Tałałej odźwiernemu. — A skądże się ty tu wziąłeś kusy błażnie? Siadaj.

— Nie chcę robić subjekcji. — Ja sobie postoję.

— Mówię ci, siadaj!

— Boję się, aby mebla nie uszkodzić, bo niemieckiego są fasonu, a u nas zwykle są szare... Siędę jak na piec, a tu i tak trzasnąć gotów..

— Nie bój się, nie trzaśnie, siadaj.

Nie dał się długo prosić Porfiry, siadł na fotel, oparł się na zapiecku i założywszy nogę na nogę, wpatrzył się w koniec, jakkolwiek przykurzonego, ale przecież wyglancowanego buta.

— Skądże cię tu przyniosło? Ale prawda.. Powiedzno najprzód, dlaczegoś ty od ojca odszedł? W tych dniach mi pisał, powiada: Porfiry się odprawił, ale mi nie pisał dlaczego... Czy cię może czem stary ukrzywdził?

— Niby dziadek Iwan? Tak niby pan, Tałałeju Iwaniczu, mówi... Jakżeby zaś, kiedy dziadek Iwan muchy by nie ukrzywdził, a nie dopiero bliskiego człowieka.

— Teraz rozumiem, dali ci więcej gdzieindziej...!

— E, nie o pensję tu szło, tak się przyznaję jak przed Bogiem... Głównie, tak się złożyły okoliczności, że nie było co gadać... Ja dziadka Iwana mam jak rodzonego ojca, bo to rzadkiej dobroci człowiek... cóż ta jemu zresztą na mnie zależy, kiedy dla niego każdy parobek będzie dobry... a tu takie okoliczności...

— Jakie?

— Dostałem wezwanie od uwędzonego czarta.

— A! przypomniał sobie z uśmiechem niańkę, córki starszyny. Cóż to za wezwanie? Do sądu czy gdzieindziej cię zaskarżyła o uwiedzenie?

— He, he, he! zmrużył oczki Porfiry. Za uwiedzenie! Jakże Tałałeju Iwaniczu, bab nie dużyć; toż one i tak ogłupiałe pomrą, jak mi Bóg miły, tak czy owak pokończą żywoty w głupocie, sumiennie panu powiem, że każda baba mądrzeje przez nasze uwiedzenie...

— Toś jej ty może jeszcze durniu na to świadectwo wystawił? pękał ze śmiechu Tałałej.

— Co? świadectwo? Kiedym ja niepiśmienny! Teraźniejsze niektóre sądy pokoju nie wierzą w podpisy krzyżykiem, a ja umiem zaledwie krzyżyk na papierze położyć... Już co do świadectwa, to mogę pana w zupełności uspokoić...

To stosowne dla panów, którzy wszelkich mądrości się uczyli, a naszemu bratu takiemu bałwanowi to i bez pisania przy kobiecie ciepło... He, he, he... To całkiem inne wezwanie... Przyznam się, że nie byłem we wsi ze dwa tygodnie.. To nawóz trzeba było wozić, to znów co innego robić... więc ona mi przez sąsiada przysłała wezwanie, abym w dzień świętego Mikołaja był u nich, bo będą piekli pierogi...

Dobrze... Już ta baba najlepiej wie, na co wziąć naszego brata... Jadę wtedy do uwędzonego czarta, a tu u nich... kasza!... Co takiego? O co idzie na ten przykład? A uwędzony czart takie ci ma oczy... jak poduszki puchowe! Zmartwiona, powiada mi, jest, bo wyjeżdża do Moskwy z gospodarstwem na stałe...

— Tak coś o tem i słyszałem, wyjrzał Tałałej jakby czego szukał za oknem.

—Lamentuje, jakby ją djabli brali! Pierogi doskonałe na ten przykład, a tu taki wypadek! Ja pierogi jem, a ona się łzami zalewa.. Żal mi się zrobiło uwędzonego czarta... bo to dla mnie zawsze wygodnie; a tu naraz tin—tin!

Nie będzie i do kogo wyjechać! Sam pan niech przyzna... straszne położenie!.. Tak ja jej powiadam: „Aniele"! Ja bym tego nie przeżył, żebym miał twoich pierogów nie jadać... poproś starszynę, żeby mnie przyjął za parobka!"

— Więc ty teraz służysz u Tymofeja Prohorycza? aż podskoczył na stołku Tałałej.

— To wina uwędzonego czarta, Tałałeju Iwaniczu! jakby się chciał uniewinnić, odpowiedział, westchnąwszy Porfiry. Pysk ona ma rzeczywiście nie bardzo na obraz i podobieństwo boskie, ale co się tyczy duszy, to jej nic ująć nie można! Ona dla miłego sobie człowieka gotową się dać przenicować. Po prostu politowania godna.

— Pomału! Więc żeś ty teraz w Moskwie?

— Jak to pan raczy widzieć... Praktykuję u Tymofeja Prohorycza.

— A on gdzie jest? Czy tu, czy też...

— I tu i tam... Wikła się bezustannie... Częściowo tu się przeprowadził, a tam równocześnie się wysprzedaje.. No, frant i basta...

— Czy oni tu już wszyscy przyjechali? I żona i...

— I Marja Tymotejewna....

— Dawno?

— Ze dwa tygodnie...

— Ach, już dwa tygodnie! Tymotej Prohorycz już dawno był u mnie i obiecał mi, że jak się całkiem przeprowadzi, to mi da znać.

— Jakże miał zawiadomić, kiedy sposobności nie było. Już tu, już tam goni... Tu nie jednego ocyganić trzeba, tamtych durniów znowu wykierować... Miał w domu figurę, która w najlepszym razie trzy ruble wartała, a on ją jakiemuś panu z miasta jak nie zaczął pokazywać, tak ją za pół tysiąca sprzedał... „To figura przedpotowa, tak mówił starszyna z dowodem autentyczności na piśmie" — że się takie franty rodzą na świecie... Jaki dowód na piśmie może mieć taka głupia figura? Czy to ona włościanin albo mieszczanin, który musi mieć paszport? No, ale i znalazł durnia, który w każde jego słowo uwierzył.

—No, to już jego rzecz, a ty mi powiedz, jak oni się tu urządzili?

— Cudownie. Tuż nad sklepem mają mieszkanie składające się z pięciu pokoi z oknami wprost na ulicę... Nie może się tu nikomu przykrzyć, bo się widzi publiczność.

— Marja Tymotejewna cóż? Zadowolona, że się dostała do Moskwy?

— Nie ulega kwestji, oczywiście, nadzwyczaj zadowolona! Pomyśl pan tylko; bo i cóż ona miała na wsi, żadnej rozmaitości, ani odrobinę. A tu publiczność śliczna, co to porównywać nawet z riazańską!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nie mogli jej odmówić, że postawiła sprawę jasno i dokładnie, oznaczyła teren na którym „żółci“ pragną stoczyć rozstrzygającą walkę z „czerwonymi“.

Obrazki z „konstytucyjnej“ Rosji.

„Konfiskata“ gazety.

Jak wiadomo, w Rosji cenzura została zniesioną, a numery gazet z artykułami, zawierającymi cechy „przestępstwa“, podlegają konfiskacie po wyjściu, przyczem redaktor pociągany jest do odpowiedzialności sądowej. W jaki jednak szczególny sposób odbywa się ta „konfiskata“ gazet, opisuje w ostatnim numerze „Wiek XX“.

Ponieważ władze spodziewały się widocznie, iż w numerze tego pisma znajdzie się „szkodliwy“ artykuł, więc aby nie dopuścić do ukazania się choćby jednego numeru na mieście wydelegowały oddział policji, który przez całą noc dyżurował w sąsiednim domu! Gdy wreszcie numer nad ranem poszedł już na maszynę policja pragnęła dostać się do drukarni, lecz nie wpuszczono jej tam wobec bezprawności takiego żądania. Kiedy jednak policjanci zagrozili, że użyją gwałtu, dano im pierwszą odbitkę, którą zaniesiono do wydziału prasy, żądając jednocześnie, aby przerwano druk, a przynajmniej do czasu zaaprobowania treści numeru nie puszczono na miasto. Redakcja naturalnie odmówiła temu bezprawnemu żądaniu. Wtedy policjanci nie odważywszy się na wkroczenie przemocą do drukarni, wpadli na szczególny pomysł. Do czasu, dopóki nie rozstrzygnęła się kwestja konfiskaty numeru otoczono kordonem drukarnię, nie wpuszczając, ani wypuszczając stamtąd nikogo. W ten sposób posterunki policyjne nie dopuściły do drukarni zjawiających się po numery roznosicieli, jak również nie pozwoliły wyjechać dorożkom, wiozącym nakład dziennika.

„Ten zupełnie niespodziewany sposób „konfiskaty“ dziennika — pisze „Wiek XX“ — postawił w położeniu bez wyjścia administrację pisma. Drukarnia została odciętą zupełnie od miasta z trzech stron, pozostała tylko jedna droga wodna po Mojce, lecz niepodobna było z niej skorzystać wobec tego, że „Wiek XX“ nie posiada je szcze swej flotylli. W najbliższej jednak przyszłości administracja pisma chcąc uniknąć skutków tak pojmowanej przez policję „wolności prasy“, będzie zmuszona sprowadzić sobie z Anglji przynajmniej jedną... łódkę podwodną.“

W taki sposób odbywa się obecnie w Rosji „konfiskata“ dzienników — w okresie „konstytucji“ i „wolności prasy“. Zamiast cenzorów—pełnią funkcję kordony posterunków policyjnych, które nietylko konfiskują dzienniki, lecz „prewencyjnie“ biorą do „niewoli“ całą drukarnię, administrację i redakcję.

Z Rosji i zaboru rosyjskiego

Policjanci w drukarni.

Jak donoszą z Sewastopola, władze tamtejsze, nie mogąc inaczej zapobiedz drukowaniu w tem mieście przez rewolucjonistów pisma dla żołnierzy pod tyt. „Sołdat“ umieściły we wszystkich drukarniach policjantów, którzy bez przerwy kontrolują pracę zecerów.

Ciekawa rzecz, czy i ten szczególny sposób zwalczania propagandy rewolucyjnej nie okaże się zawodnym.

„Ułatwienia“ pocztowe w Łodzi.

Z powodu powtarzających się w Królestwie Polskiem napadów na oddziały pocztowe, w Łodzi zastosowano nadzwyczajne ostrożności, które, o ile z pewnością nie zapobiegną napadom, o tyle są uciążliwe dla publiczności. Otóż żołnierze do wnętrza poczty puszczają po kolei po dwóch tylko interesantów, wybadawszy poprzednio każdego o celu przybycia do biura. Wskutek takiego utrudnienia interesanci, godzinami a ulicy wyczekują swojej kolei.

Napady na pocztę.

Napady na furgony pocztowe w Królestwie Polskiem są obecnie na porządku dziennym. Po kilku poprzednich rabunkach dokonano znów na padu na pocztę, przejeżdżającą traktem janowskim, pod Kropiwnicą. Rabusie ukryci za słowami z rewolwerów zabili jednego z żołnierzów, konwojujących pocztę i ranili pocztyliona. Woźnicy kazali zejść z furgonu i pod groźbą śmierci trzymać ręce, wzniesione do góry, sami zaś wsiedli na furgon i odjechali, uwożąc ze sobą korespondencję pieniężną na 1,000 rb. i marek, oraz przesyłek na 4,000 rubli.

Krwawa rozprawa w parku łódzkim.

W ubiegły piątek w parku miejskim w Łodzi miało miejsce następujące krwawe charakterystyczne zajście. W godzinach po południowych przechodzący z patrolem policjant, chciał zaaresztować dwóch ludzi, siedzących na ławce. Gdy żołnierz zbliżył się do jednego z nich, mającego wygląd robotnika, ten natychmiast dobył rewolwer z kieszeni i strzelił do żołnierza, kładąc go trupem na miejscu. Drugi żołnierz, rzuciwszy karabin, zaczął uciekać, co uczynił też również odważny policjant, w dodatku strzelając na wszystkie strony, z rewolweru. Wszczął się w ogrodzie popłoch. Wkrótce przybyli kozacy, którzy zamknęli wyjścia z ogrodu, zrewidowali wszystkich obecnych i zatrzymali 8 osób.

Mankietnicy, jako podpalacze.

Jak donoszą do „Kur. Warsz.“ z Łodzi, w d. 21 b. m. we wsi Dobra w pow. brzezińskim mankietnicy w celach zemsty podpalili budynki prawowitych katolików, przyczem zgorzało 6 zagród wiejskich. Na ratunek przybyła ochotnicza straż ogniowa ze Strykowa, do której należą sami mankietnicy, a spostrzegłszy, iż płoną tylko budyn ki katolików, pomocy odmówiła i niebawem powróciła do koszar.

Wyznanie Durnowa.

Jeden z wybitniejszych działaczy ziemskich, ks. Orbeljani, teraz dopiero ogłosił swą rozmowę, jaką miał z Durnowem z powodu przeszkód. jakie czynił i czyni rząd ziemstwom przy niesieniu pomocy ludności włościańskiej, dotkniętej głodem. Członek gabinetu „konstytucyjnego“, któremu powierzono przeprowadzenie reform wolnościowych i zwołanie parlamentu, odpowiedział na czynione mu zarzuty bez ogródek:

— Ja sobie tak postąpię z organizacjami ziemskiemi, jak sobie tego nikt nie wyobraża. Każdemu chyba wiadomo, kto jestem i do czego dążę: gdybym był dawniej mianowany ministerm, nie dopuściłbym nigdy do organizacji ziemskiej dla niesienia pomocy głodnym, ponieważ jestem zdania, że karmienie ludu jest niemoralnem (!)

Na oświadczenie ks. Orbeljaniego, że w tym wypadku pomoc filantropijna jest niezbędną, Durnowo dalej powiedział:

— Ja wiem, że wy jedną ręką dajecie chleb, a drugą proklamacje! Wy wciągacie chłopów do polityki, która przynosi szkodę krajowi... Mówią, żem za dużo ludzi wtrącił do więzienia, a podług mnie — za mało! Chcę tylko uratować resztkę państwowości rosyjskiej.

W dalszym ciągu Durnowo wyraził żal, że miejscowe władze nie dość przejęły się jego zamiarami, że gubernatorowie „pojęli go tylko w czwartej części“, a gdy zrozumieją „do połowy“ — to Rosja będzie zbawiona!

Powyższe wyznania Durnowa doskonale charakteryzują pierwszego ministra „konstytucyjnego“, który knutem, kulami i szubienicą miał utrwalić konstytucyjne rządy w państwie.

KRONIKA

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, dnia 25 czerwca.

— **Kalendarzyk kościelny.** We wtorek Jana i Pawła braci męczenników; we środę Władysława króla, we czwartek Wigila Leona papieża wyznawcy i Ireneusza biskupa męczennika.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** We wtorek wschód słońca o godzinie 3 minut 34, zachód o godzinie 7 minut 51, długość dnia godzin 16 minut 17.

— **Samobójstwo ucznia.** Dzisiaj w poniedziałek o godzinie pół do 2 po południu rzucił się pod koła pociągu spacerowego zakopiańskiego uczeń gimnazyalny. Wypadek zdarzył się na przestrzeni między Swoszowicami a Podgórzem. Koła lokomotywy przeszły samobójcy przez szyję i rękę, tak że głowa została prawie całkiem odcięta. Nie można też było stwierdzić, z której klasy był uczeń. Znaleziono przy nim zielnik. Nazwiska denata nie można było na razie stwierdzić. Zwłoki zostały na torze aż do przybycia komisji.

— **Odnalezienie topielca.** Pomper miejskiej straży pożarnej Stanisław Paździor, dziś o godzinie 9 rano, dostrzegł za mostem kolejowym na Grzegórzkach, na wodzie płynące zwłoki mężczyzny. Po wydobyciu ich z wody okazało się, że były to zwłoki jednego z trzech dragonów, którzy we czwartek utonęli przy ćwiczeniach pontonowych koło klasztoru Zwierzynieckiego.

— **Strejk stolarzy.** Kilkuset robotników stolarskich rozpoczęło dziś strejk, żądając podwyższenia płacy. W sprawie tej zwołano na popołudniu zgromadzenie cechowe majstrów. Wszystkie warsztaty stolarskie zamknięte z wyjątkiem fabryk: Muranyego, żydów Goldberga i Steinberga, gdzie robotnikom podwyższono płacę o 10 proc. i zniżono dzień pracy o pół godziny.

Strejk czeladników szewskich ukończony.

— **Teatr ludowy** daje w nadchodzący czwartek nowość, nigdzie dotąd nie graną. Jest nią dramat p. Zenona Parviego p. t.: „Szatańska para“. Motywu do dramatu dostarczył autorowi szereg śmiałych i cynicznych zbrodni, które swojego czasu alarmowały Kraków i okolice, a których epilog rozegrał się przed sądem przysięgłych. Na sali sądowej miał autor sposobność zapoznać się z typem zbrodniarza, jak na nasze stosunki, wyjątkowego, mającego w swojej czelności rys bez wątpienia demoniczny. Historja zbrodni od samego czynu występnego aż do wymiaru sprawiedliwości, stanowi treść czteroaktowego obrazu, w którym konflikt dramatyczny przeplata się z szeregiem scen rodzajowych, zaczerpniętych z życia mieszczańskiego naszych przedmieść. — W piątek, w święto św. Piotra i Pawła odbędą się w teatrze ludowym dwa przedstawienia: po południu „Królowa przedmieścia“, wieczorem „Kościuszko pod Racławicami“. Wypełniony teatr na niedzielnym „Wesołym Ignasiu“, powoduje dyrekcję do powtórzenia wodewilu w niedzielę.

— **Zjazd mężów zaufania stronnictwa dem. nar.** odbył się w niedzielę w Krakowie, przy udziale posłów sejmowych i do Rady państwa. Jak się dowiadujemy, na zjeździe obradowano nad sprawami organizacyjnemi, taktycznemi, prasowemi i wysłuchano sprawozdania o obecnym stadjum reformy wyborczej. Obszerną dyskusję wywołało złożenie przez dra Battaglię mandatu sejmowego z okręgu bialskiego. W zjeździe wzięło udział 50 mężów zaufania.

— **Teatr Rozmaitości** w parku Krakowskim daje od kilku dni przedstawienia z nowym programem. Wielkiem powodzeniem cieszą się występy komika Karola Edlera, a także mistrzyni na pistonie Tosca Madri zbiera sute oklaski. Efektownie przedstawia się komiczno-akrobatyczny akt na kole i, jak dotychczas, przedstawienia kinematograficzne „Vitassope“, dające także nowe obrazy.

— **Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego.** Orkiestry krajowe (teatrów polskich i ruskich, zakładów kąpielowych i zdrojowisk, kapele wojskowe) uzupełniają braki w szeregach swych członków niemal wyłącznie obcokrajowcami. — Siły te, często zbyt drogie, jak na nasze stosunki, wywożą corocznie poważne kwoty majątku krajowego za granicę, lub zostawszy u nas stale zabierają chleb tym, którzy go potrzebują, a którzy mieliby do nich prawo, gdyby się postarano o ich wykształcenie. Koniecznem przeto jest umożliwić tym z młodzieży naszej, którzy czują powołanie do zawodu muzyka orkiestrowego, naukę przez stworzenie fachowej szkoły i tą drogą zapewnić im przyszłość.

Już pierwszą korzyścią dla fachowych uczniów szkoły instrumentów orkiestrowych będzie, że obowiązek służby wojskowej spełnią jako członkowie muzyki wojskowej, gdzie warunki łatwiejsze niż w oddziale i zarobek dodatkowy nieraz znaczny. Dalsze korzyści popłyną nietylko z zapotrzebowania orkiestr krajowych, ale i orkiestr na Węgrzech w całej Rosji i Polsce, skąd gal. Towarzystwo muzyczne otrzymywało niejednokrotnie odezwy z prośbą o przysłanie ukończonych uczniów klasy instrumentalnej. Młodzież wykształcona muzycznie znalazłaby tam dostatni kawałek chleba, zwłaszcza gdy przyjmuie się jako pewnik, że muzyk orkiestralny dobrze wykształcony, a przytem uczciwy, znajdzie wszędzie na całym świecie stanowisko stosownie do stopnia zdolności wykształcenia mniej lub więcej za-

szczytne. Zważywszy to, rozpisuje gal. Towarzystwo muzyczne konkurs dla zamierzających poświęcić się fachowo nauce gry na instrumentach dętych: flecie, oboju, klarynecie, fagocie, waltorni, trąbie (fligelhornie) puzonie tudzież kotłach. Zgłoszenia kandydatów, a względnie podania o przyjęcie na jedno z 16 miejsc bezpłatnej nauki (po 2 względnie 3 na każdym instrumencie,) dla uczniów niezamożnych, przyjmuje kancelarja Konserwatorjum gal. Towarzystwa muzycznego we Lwowie do 5 września b. r. włącznie. Przy zgłoszeniu wykazać należy 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo ukończenia conajmniej 4 klasy normalnej, 3) przy podaniach o przyjęcie do bezpłatnej nauki świadectwo ubóstwa. Uczniowie którzyby się zgłosili i wykazali uzdolnienie do pobierania nauki, przedłożą rewers mocą którego rodzice lub opiekunowie zobowiążą się utrzymywać ich przez cały czas pobytu w szkole i do złożenia kaucyi zwracanej po ukończeniu Konserwatorjum. Wiek przepisany nie przekroczony 15 rok życia. Nauka trwać będzie lat 6 (na kotłach rok jeden); po jej ukończeniu uczniowie otrzymują dyplom umożliwiający im objęcie posad członków orkiestry. Wykształcenie obejmie obok gry na jednym z wymienionych instrumentów, także dodatkowo śpiew chóralny, grę na fortepianie, tudzież przedmioty teoretyczne, (zasady muzyki, harmonją, historją dla zdolniejszych, kontrapunkt, kompozycją i instrumentacją, tudzież czytanie partytur i dyrygowanie.) Ponadto uczniowie będą obowiązani uzupełnić swe wykształcenie ogól ne przez ukończenie szkoły wydziałowej lub niższej szkoły średniej.

— **Zarząd Główny T. S. L.** zawiadamia Koła miejscowe, że Walne Zgromadzenie T. S. L., zapowiedziane na d. 29 i 30 czerwca oraz 1 lipca br. do Przemyśla, od roczył do dnia 8 i 9 września br. Do odroczenia Walnego Zgromadzenia zmusiła Zarząd główny niemożność wydania na czas sprawozdania za rok 1905, które opóźniło się w druku wskutek trwającej od miesiąca obłożnej choroby dyrektora biura p. Januszewskiego, bez sprawozdania zaś Zarząd Główny w myśl statutu nie może stanąć przed Walnem Zgromadzeniem.

— **Zjazd do kopalni wielickiej.** Dnia 30 czerwca br. popołudniu urządzają miejscowe Towarzystwa św. Wincentego a Paulo i ku wspieraniu ubogiej młodzieży szkolnej Zjazd do kopalń wielickich, które będą rzęsiście oświetlone. Bilety wstępu z windą po 6 koron nabyć można przedtem w Księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie (Linja A.—B) zaś w dniu zwiedzania przy kasie przed szybem. Odjazd z Krakowa o godzinie pół do 2 po południu. Z powrotem o godz. 5 m. 45 i o godz. 10 min. 10 wieczorem. Prócz tego kursują omnibusy co godzinę.

— **„Sokół“ w Dziedzicach** urządza w niedzielę dnia 1 lipca skromną zabawę oraz przedstawienie amatorskie. Amatorzy Górnoślązacy odegrają sztukę: „Wiesław, czyli wesele krakowskie“, oraz „Akademik czyli ofiara za Ojczyznę.“ Prócz tego wchodzą w program deklamacja, oraz odczyt z dziejów Polski z obrazami świetlnymi. Po przedstawieniu odbędą się tańce.

— **Policja aresztowała** około 35 lat liczącego mężczyznę, podającego się za Kazimierza Stankiewicza z Królestwa, który tu w Krakowie w żydowskiej traktjerni wydawał spore kwoty, w towarzystwie podejrzanem. Przy aresztowanym znaleziono 2 zegarki męskie złote z łańcuszkami i breloczkami, z tych jeden w kształcie serca, — broszę w kształcie klucza, kilka pierścieni, kwotę 1290 koron w banknotach i około 100 koron w monecie złotej i srebrnej. Prócz tego znaleziono przy nim kartę zastawniczą prywatnego lombardu warszawskiego, ulica Królewska 15 ma zastawione: zegarek, pierścień i papierośnicę.

Stankiewicz bawił w ostatnich czasach na Śląsku pruskim i w Toruniu.

— **Zgromadzenie socjalistyczne** z porządkiem dziennym: „Reforma wyborcza albo strejk masowy?“, odbyło się wczoraj w ujeżdżalni p. Targoskiego. Pomimo programu rzucającego się w oczy demagogicznem podkreśleniem groźby strejku i zapowiedzią demonstracyjnego pochodu, udział w zgromadzeniu nie był zbyt liczny, a co gorsza, uczestnicy spóźniali się tak fatalnie, że zgromadzenie mogło się rozpocząć nie o 10 g., jak to zapowiadały afisze, ale dopiero o 11. Uczestników na sali było około 2 tysięcy, usposobienie mdłe początkowo, widać, że te ciągłe zgromadzenia o reformę wyborczą zaczynają ogół nużyć.

Po zagajeniu obrad i wybraniu prezydjum, pojawia się na trybunie pos. **Daszyński**, powitany oklaskami „uświadomionych“, za którymi poszła reszta zgromadzenia. Mówca przedstawia przebieg sprawy reformy wyborczej w ostatnich kilkunastu dniach i objaśnia zgromadzonych, jak to tymczasem zastrejkuje Wiedeń, przyczem „towarzysze“ potrafią zmusić (!) do strejku i tych, którzy by tego nie chcieli uczynić tj. antysemicki tramwaj i antysemicką gazownię. Gdyby strejk w Wiedniu nie pomógł, grozi mówca strejkiem w całej Austrji, a więc i tu w Krakowie. Być może, — mówi pos. Daszyński, — że wtedy krew się poleje, ale w takim razie runie całe państwo! (!)

Po pośle Daszyńskim przemawiał cały szereg mówców, na ten sam temat i temi samemi prawie słowy. P. Sulczewski mówił o strejku oraz trochę o szlachcie, która sprzedała Polskę, sprzedała kraj nasz Galicję, sprzedała propinację!..“ Tej propinacji zwłaszcza darować nie mógł p. Sułkowski, bo aż dwakroć powtórzył: „sprzedali propinację.“

„Towarzysz“ Łapiński zapowiedział szturm do sejmu, skąd wyrzucą koniarzy.

Przemawiali jeszcze „tow.“ Drobner, Kühner i Rieger z Cieszyna. Ten ostatni oświadczył pompatycznie, że „40.000 górników śląskich stoi gotowych do walki!“

Rezolucja odczytana i uchwalona, jak zawsze większością głosujących, którzy stanowią **mniejszość** zgromadzenia, oświadczyła się za strejkiem i koniecznością uchwalenia reformy wyborczej.

Po zgromadzeniu odbył się pochód demonstracyjny, szczupły bardzo, do Rynku pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemawiali „tow.“ Englisch, Misiołek i jeszcze raz Daszyński.

Za zasługę policji oraz socjalistom (sprawiedliwość przyznać im to każe) policzonem będzie, że przeróżne paupry nie oblazły tym razem całego pomnika. Może mogłoby być tak zawsze?

— **Zgromadzenie żydowskie** w sprawie pogromu żydów w Białymstoku odbyło się wczoraj w sali posiedzeń Rady miejskiej. Pierwszy referat wygłosił dr. Frühling (żyd niezawisły) przedstawiając przebieg wypadków białostockich, poczem wśród protestów pewnej części zgromadzenia zaczął mówić p. Grossman (separatysta), występując przeciw bankierom żydowskim (Mendelsburgom i Holzerom) subskrybującym pożyczkę, Dumie rosyjskiej, która nic nie robi, oraz „Czasowi“ i „Echu przemyskiemu“ za ich „łajdackie artykuły“. Dla przeciwdziałania akcji czarnych sotni, proponuje p. Grossman samoobronę i uświadamianie masy biernej, która w pogromach, jako ludność miejscowa, bierze udział pomagając czarnym sotniom.

Imieniem Poalej-Syonistów przemawiał p. Pilzer — po polsku, ale jaką okropną polszczyzną! — i mówił o najwyższym ideale swego stronnictwa, o wolnej Judei, dla której jednak zaniedbywać nie trzeba celów bliższych, samoobrony — wobec której nie pomoże rządowi carskiemu pomoc Watykanu, który w swym leiborganie (!) chwali (!?) pogromy żydowskie.“

Następnie wśród głośnych oklasków wychodzi na trybunę „tow.“ Drobner i imieniem P. P. S. usprawiedliwia się, że socjaliści nie zwołali jeszcze dotychczas zgromadzenia w sprawie pogromów — ale stało się to jedynie z powodu braku czasu. Mówiąc o „półwarjatach na tronie“ bierze p. Drobner w obronę tych ostatnich i przechodzi do stosunków naszych.

„Reakcja zaczyna u nas podnosić głowę, te zachcianki wykorzenić trzeba. Popieranie Luegera, maskowane i niemaskowane sympatje dla antysemityzmu, to nas przeraża i budzi obawę... pogromów i u nas.“

Charakterystyczne było wejście na salę posła Daszyńskiego, podczas mowy p. Drobnera, który musiał wywody swe przerwać z powodu okrzyków i oklasków, jakimi bez względu na mówcę żydzi witali posła socjalistycznego. Po długiej dopiero chwili uspokoiło się zgromadzenie o tyle, że „wejście tryumfalne“ p. Daszyńskiego można było uważać za odbyte i p. Drobner mógł skończyć swe przemówienie.

—o—

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Wtorek: „Rewizor z Petersburga“, kom. w 5 akt. M. N. Gogola.

Środa: „Oj młody, młody“ kom. w 4 akt. Al. hr. Fredry (syna) popul.

Czwartek: „Ksiądz Marek“, poem. dram. w 5 obr. J. Słowackiego.

Piątek o godz. 3 „Kościuszko pod Racławicami“ obr. hist. w 6 odsł. W. Lasoty (ceny zniżone do połowy). o godz. 7 „Warszawianka“ pieśń 1831 r. nap. S. Wyspiański; „Konfederaci Barscy“ dr. 2 akt. A. Mickiewicza.

Sobota: Wesele“ dram. w 3 akt. S. Wyspiańskiego.

Niedziela „Halka“ opera w 4 akt. St. Moniuszki.

—o—

— **Egzamin dojrzałości eksternistów z Królestwa Polskiego** odbył się pod przewodnictwem krajowego inspektora dra Ludomiła Germana w gimnazjum św. Anny w dniach od 11 do 16 bm. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bańkowski Piotr, Bartoszewski Antoni, Niemyski Lucyan, Okrutnik Józef, Okuljar Bolesław. Piotrowicz Roman, Roguski Tadeusz, Rosenblatt Leib, Roupert Stanisław, Szmydt Józef i Wajlonis Ludwik. Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu przeznaczono 5, reprobowano na rok 5, reprobowano bez terminu 1.

— **Egzamin dojrzałości w gimnazjum III** w Krakowie odbywał się pod przewodnictwem dra Leona Sternbacha profesora Uniw. Jagiellońskiego, w dniach od 5 do 21 bm. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bałuk Władysław, Bandura Adam (z odzn.), Bier Stanisław (z odzn.) Błahot Reinhold, Brończyk Kazimierz (z odzn.), Cetnarski Jan, Chowaniec Karol, Chrzanowski Henryk, Czarnek Witold (z odzn.), hr. Dębicki Leon, Dębski Franciszek (ekstern.), Drobniewicz Zygmunt, Dudzik Wojciech (z odzn.), Dziama Stefan, Dziurzyński Adam (z odzn.), Fabiańczyk Ludwik, Fabiańczyk Mieczysław, Fischer Bogusław, Friedberg Rudolf, Gablenz Jerzy, Gałuszkiewicz Adam, Gałziński Bolesław, Górzecki Włodzimierz, Haller Józef, Haraschin Stanisław, Hauser Ludwik, Józefik Andrzej (z odzn.), Jurkowicz Izaak (z odz.), Karbowiak Michał (z odzn.), Kaufmann Julian (pryw.), Koczorowski Stanisław (z odzn.), Konieczny Michał, Korczyński Tadeusz, hr. Krasiński Michał, Krzysiak Roman, Lambert Stanisław (z odzn.), Łaszcz Jerzy, Maciejowski Kazimierz, Makowski Kazimierz (ekst.), Meyer Jan, Myczkowski Adam, Orszulski Roman, Orzechowski Franciszek, Parzlak Tadeusz, Pniewski Tadeusz, Pociecha Jerzy, Południowski Kazimierz, Prager Mojżesz (z odz.), Rosenfeld Emil, hr. Rostworowski Stanisław (z odzn.), Rozmarynowicz Mieczysław (z odzn.), Rożankowski Jan, Rzeszódko Władysław, Sadowski Gustaw, Landoz Wiktor, Seidler Wilhelm, Sobczyk Walenty, Sporn Wincenty, Starzeński Stefan, Suchoń Władysław, Szczepański Stanisław, Then Stefan (z odzn.), Tyrkalski Feliks, Wandzel Roman (ekst.), Wełoński Jan, Wilczyński Stanisław, hr. Wolański Władysław (z odzn.), Zaleski Adam, Zazula Włodzimierz, Zdziechowski Ksawery, Żabuer Berisch (z odzn.). Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu przeznaczono 6 uczniów publicz. i 7 eksternistów, reprobowano na rok 3 publicz. i 4 eksternistów, bez terminu jednego eksternistę.

— **Mianowania w szkołach ludowych.** Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Janinę Starklównę, we Lwowie; Wandę Estreicherównę w Krakowie; Tom. Świetlika w Błażowie; Stef. Rydarowską w Jadownikach; Grzeg. Macana w Lityni; nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: Hel. Haraszkiewiczową w Czarnołożcach; Wilh. Wojniankę w Lubeni; Wład. Krajewskiego w Rącznej; Stan. Kucharską w Raciborsku; Marję Bukietyńską w Sąsiadowicach; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Teof. Bukowskiego w Koszycach małych; Eust. Krupę w Ortynicach: Jana Kulczyckiego w Bojkowcach; Wład. Koczaja w Trzcieńcu; Marję Hreczańską w Domażyrze; Jak. Szydłaka w Gajowie; Aug. Najsarkową w Dąbrowie ad Lubaczów; Jak. Bieniasza w Mydlnikach; przeniosła Baz. Spolskiego w Toporowie do Witkowa nowego.

— **Kronika lwowska.** Krajowy (III) zjazd Ligi Pomocy przemysłowej odbędzie się we Lwowie w dn. 7 i 8 lipca br. z następującym programem:

Sobota 7 lipca: o godz. 9 rano nabożeństwo w kościele katedralnym, o 10 przed południem zebranie ogólne delegatów i członków Towarzystwa Pomocy Przemysłowej i Towarzystw „O własnych siłach“ w sali ratuszowej z porządkiem dziennym: Zagajenie przez prezesa Ligi Pom. Przem., przemówienia reprezentantów, zaproszonych władz i konstytucji, sprawdzenia legitymacji delegatów na zjazd, ukonstytuowanie się zjazdu i podział na sekcje: a) organizacyjną (statutową), b) finansową, c) przemysłowo-handlową tudzież przydzielenie zgłoszonych na zjazd wniosków i referatów; Sprawozdanie wydziału Ligi Pom. Przem. i biura Ligi o obecnym stanie tej organizacji; wnioski nagłe; od 3 do 5 po poł. obrady w sekcjach, od 5.30 popoł. zwiedzenie jarmarku na wzgórzu stryjskiem, wieczorem o 8 zebranie towarzyskie w restauracji na jarmarku.

Niedziela 8 lipca zebranie ogólne z porządkiem dziennym: Sprawozdanie sekcji a) organizacyjnej, b) finansowej, c) przemysłowo-handlowej; dyskusja i uchwały; wybór uzupełniający członków wydziału; wybór uzupełniający do komisji kontrolującej, zamknięcie obrad. O 2 popoł. wspólny obiad w restauracji na jarmarku; o g. 5 popoł. festyn na jarmarku krajowym.

Staraniem Związku okręgowego T. S. L. we Lwo-

wie otwarta będzie z dniem 1 września br. w domu Towarzystwa przy ul. Zielonej l. 43 bursa dla uczniów szkół ludowych, średnich i seminarjum nauczycielskiego. Na pierwszy rok znajdzie w niej przyjęcie 20 chłopców, poleconych przez Koła miejscowe Towarzystwa Szkoły Ludowej. Zgłoszenia przyjmuje do 10 lipca br. biuro Związku okręgowego T. S. L. przy ul. Trzeciego Maja 5.

P. Ludwik Solski wystąpi jeszcze we wtorek w sztuce Przybyszewskiego „Złote runo", a w piątek pożegna się z nami w szekspirowskiej „Opowieści zimowej".

P. Władysław Wojdałowicz, artysta warszawskiego rządowego teatru, a dawny ulubieniec publiczności lwowskiej, w przejeździe do Zakopanego, wstąpił na kilka dni w odwiedziny do Lwowa i wystąpi gościnnie we środę w dawno niegranej komedji Józefa Blizińskiego pt. „Pan Damazy".

W sobotę odbędzie się ostatni pożegnalny występ p. Lelewicza w „Wiceadmirale".

Z SALI SĄDOWEJ.

Marszałek zabił Kaima.

Józef Marszałek 46 lat liczący gospodarz gruntowy w Olszowicach, od 8 lat żył w nienawiści z rodziną Kaimów, mieszkającą w jego sąsiedztwie. Nienawiść ta powstała z błahych przyczyn, stała się powodem ciągłych zatargów i sprzeczek, które jeszcze bardziej przyczyniły się do wrogich uczuć. Szczególniej Marszałek, człowiek gwałtowny i popędliwy, straszną pałał nienawiścią do rodziny Kaimów.

Jeszcze przed 5 laty, obecnie nieżyjący Jakób Kaim, żalił się przed Franciszkiem Sołtysem, że Marszałek tak bardzo mu dokucza, iż będzie musiał opuścić Olszowice. Sołtys spotkawszy Marszałka, opowiedział mu o tem, wówczas Marszałek zgrzytnąwszy ze złości zębami, podniósł do góry kij i powiedział „ja mu dam wypłatę! on będzie wiedział!"

Po śmierci Jakóba Kaima, stosunki między Marszałkiem a rodziną Kaimów wcale się nie poprawiły. Marszałek mimo, że wdowa po Jakóbie Kaimie starała się go przebłagać, nie przebaczył urazy. Szczególną zaś nienawiścią pałał przeciw Józefowi Kaimowi, chłopcu liczącemu zaledwie 15 lat. Do Anny Marszałkowej wyraził się, że kiedy dostanie w swoje ręce Józefa Kaima, to już on nie będzie chodził po świecie. Dnia 28 maja br. pracowała Marjanna Uhaczowa w ziemniakach nie daleko wąwozu w pobliżu gruntu Kaimów i zauważyła, że Józef Kaim pasł krowę na stoku tegoż wąwozu. Po chwili usłyszała krzyk kilkakrotny i odgłos silnych uderzeń. Tknięta przeczuciem, pobiegła do wąwozu i spostrzegła, że Marszałek usiłował podnieść na nogi zalanego krwią Józefa Kaima. Mimo natychmiastowej prawie pomocy lekarskiej Kaim w kilka godzin życie zakończył.

Marszałek dowiedziawszy się o śmierci Kaima, zgłosił się sam do sądu i podał, że wracając z jarmarku w Myśleniach, napił się kilkakrotnie wódki, tak, że w stanie podnieconym wrócił do Olszowic. Tu poszedł w pole, i spotkał Józefa Kaima pasącego krowy, który zaczął go wyzywać. Rozgniewany skoczył do Kaima i uderzył go kilkakrotnie grubym kijem ,tak że Kaim upadł na ziemię. Wskutek tego zeznania, wytoczono Marszałkowi śledztwo o morderstwo.

Sekcja zwłok Kaima wykazała, że zabity doznał strzaskania sklepienia czaszki po stronie lewej, a prócz tego pęknięcia śledzionej. Lekarze sądowi orzekli, że obrażenia te były bezwarunkowo śmiertelne.

Marszałek oskarżony o zbrodnię morderstwa, stawał dziś przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem starszego radcy Ursla, przed którym oskarżenie wnosił prokurator radca Obtułowicz.

Marszałek do winy się nie poczuwa, twierdząc, że był pijany i podrażniony wyzwiskami, i że bił Józefa Kaima tylko prętem.

Marjanna Uhaczowa natomiast stwierdza stanowczo, że słyszała jęki bitego, gwałtowne uderzenia i przekleństwa Marszałka, ale wcale nie słyszała, aby Kaim przezywał Marszałka.

Inni świadkowie zeznali, że Marszałek w chwili krytycznej miał siekierę, z którą szedł do lasu, i że przedtem pił wódkę.

Po przeprowadzonej rozprawie, sędziowie przysięgli odpowiedzieli na pytanie w kierunku zbrodni morderstwa 7 głosami tak 5 nie, natomiast, na pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa, odpowiedzieli 12 głosami tak.

Wobec tego trybunał skazał Marszałka na 3 lata ciężkiego więzienia obostrzonego postem co miesiąc i ciemnicą w rocznicę zbrodni.

Marszałek wyrok przyjął. — Obronę prowadził dr J. J. Przeworski.

—*—

Ze świata.

Jubileusz fotografji. W roku bieżącym upływa 75 lat od wynalezienia fotografii, która zajmuje dzisiaj tak ważne stanowisko, jako środek pomocniczy w estetyce i w życiu prywatnem. W 1831 roku francuskiemu malarzowi Ludwikowi Jakóbowi Mande Daguerre, który w wolnych chwilach lubił zajmować się doświadczenia mi fizycznemi, udało się stwierdzić ostatecznie, że promienie światła działają na srebrne płytki, pokryte jodem. Daguerre doskonale rozumiał wagę swego wynalazku, ponieważ próby wynalezienia sposobu przenoszenia obrazów za pomocą chemiczno-fizycznych środków, należały do jego najulubieńszych zajęć. 21 maja 1831 roku Daguerre zwrócił się listownie do ziomka swego Józefa Niepce, mechanika i litografa, który dużo zajmował się sprawą kamery obscury, proponując mu samodzielne zbadanie działania światła na płytki srebrne pokryte jodem. Przez długi czas Niepce nie mógł dojść do pozytywnych rezultatów, dopiero na krótko przed swoją śmiercią (1833) udało mu się otrzymać negatyw na płytkach srebrnych. Daguerre w dalszym ciągu zajął się udoskonaleniem i zastosowaniem praktycznem swego wynalazku. Jodowane płytki srebrne, znajdując się w kamerze obscurze wymagały bardzo długiego oświetlenia, zanim oddały obraz.

W żywem srebrze odnalazł Daguerre w roku 1837 doskonały środek do skrócenia procesu wywoływania podobizny na płytkach srebrnych, pokrytych jodem. W ten sposób stworzona została podstawa Daguerrotypii, źródła powstania współczesnej fotografii. Początkowo nie udawało się ani Daguerrowi, ani też synowi Józefa — Izydorowi Niepce, z którym połączył się celem dalszego rozwoju i udoskonalenia wynalazku, zainteresować swem epokowem odkryciem szerszego ogółu.

Dopiero gorąca przemowa znakomitego fizyka Arago, w której starał się udowodnić akademii (w r. 1839) znaczenie wynalazku, dało Daguerrowi zasłużoną nagrodę. Parlament łącznie z rządem zdecydował kupno wynalazku dla Francyi, dając Daguerrowi dożywotnią pensyę 6000, a Niepcemu 4,000 franków, prócz tego Dagnerre dostał order legii honorowej. W chwili śmierci Daguerra 12 czerwca 1851 roku wynalazek jego stał się już dobytkiem wszystkich cywilizowanych państw.

Koronacya króla Hakona. W piątek ubiegły w prastarej katedrze drontheimskiej, minister stanu Michelsen i biskup Drontheim włożyli na skronie Hakona VII, pierwszego monarchy niezależnej Norwegji, koronę królewską.

Przebieg uroczystości tej był następujący:

Para królewska przybyła do katedry karetą w otoczeniu świty i przedstawicieli mocarstw obcych o g. 10 zrana.

U pawilonu, wzniesionego tuż przy wejściu do świątyni, powitało przybyłych duchowieństwo i najwyżsi dygnitarze państwowi, poczem ruszono w uroczystym pochodzie do wnętrza katedry.

Gdy królestwo stanęli niedaleko ustawionych przed ołtarzem tronów, rozległ się śpiew chóralny, po ukończeniu zaś hymnu biskup Chrystjanji wygłosił kazanie, chór zaś odśpiewał pierwszą część kantaty koronacyjnej.

Wówczas król podszedł do tronu. Adjutanci zdjęli z niego płaszcz książęcy i złożyli na ołtarzu, jeden zaś z członków sądu najwyższego, wziąwszy z ołtarza przygotowany płaszcz królewski, włożył go razem z biskupem Drontheimu na ramiona króla.

Otrzymawszy płaszcz, król ukląkł przed tronem, biskup zaś namaścił mu olejami czoło i kiść ręki.

Po dopełnieniu tej ceremonji symbolicznej, król zasiadł na tronie. Minister stanu Michelsen, podszedłszy do ołtarza, wziął leżącą tam na poduszce koronacyjnej koronę i przy pomocy biskupa włożył ją na skronie królewskie; minister spraw zagranicznych Lövland podał mu berło, radca stanu Arctander — jabłko, radca zaś stanu Olszön — miecz.

Przy każdej z czynności powyższych biskup Drontheim odmawiał krótką modlitwę, gdy zaś już miecz królowi wręczono, rozległa się salwa 43 wystrzałów działowych.

Po odmówieniu przez biskupa jeszcze jednej modlitwy i udzieleniu błogosławieństwa królowi, do tronu podeszła śród dźwięku organów królowa Maud.

Powtórzył się ten sam ceremoniał, co przy koronacji króla.

Królowę odziano w płaszcz królewski, biskup Drontheimu namaścił jej olejami czoło i kiść ręki, na skronie włożono koronę, do rąk podano berło i jabłko, biskup zaś Bergenu, odmówiwszy modlitwę, udzielił błogosławieństwa.

I znów rozległa się salwa działowa i grom organów, gdy zaś ostatnie dźwięki kantaty przebrzmiały, prezes stortingu obwieścił zebranym dokonanie obrzędu koronacyjnego.

Przed tronami królewskiemi pociągnęli biskupi, składając pokłony homagjalne, poczem ruszono z powrotem do pałacu w tym samym porządku, jak przy wejściu do świątyni.

Radość ludności, objawiająca się głośno już przy przejeździe pary królewskiej z pałacu do katedry, zamieniła się, przy powrocie królestwa z obrzędu koronacyjnego, na potężną i serdeczną owację.

TELEGRAMY.

(z dnia 25 czerwca)

Mandaty Galicji.

Wiedeń. Komisja reformy wyborczej obraduje dziś nad projektem reformy wyborczej dla Galicji. Przewodniczący poświęca wspomnienie zmarłemu członkowi komisji dr. Bykowi.

Stein domaga się przedłożenia ustawy o wyodrębnieniu Galicji i Bukowiny. Ustawa weszła by w życie równocześnie z nową ordynacją wyborczą.

Min. spr. wewn. Bienerth oświadcza, że biorąc na uwagę liczbę mieszkańców należałoby się Galicji z 495 mandatów 140.7, uwzględniając zaś siłę podatkową — 64.8. Jeżeli obie cyfry skombinujemy, a te kombinacje tworzą wyłączną podstawę przedłożenia, przypadnie dla Galicji 102.8 mandatów, co rząd uważa za odpowiednie, jak to już ks. Hohenlohe zaproponował. Wobec wywodów dra Głąbińskiego, który mówił o podatku krwi, oświadcza minister, że ten wyraz nieprzyjemnie go dotyka i woli mówić o obowiązku służby wojskowej. Liczba żołnierzy z Galicji odpowiada liczbie ludności, co już zostało uwzględnionem.

Kaiser oświadcza, że on i większa część posłów niemieckich zupełnie się zgadza z żądaniem wyodrębnienia Galicji, natomiast sprzeciwia się powiększeniu liczby mandatów galicyjskich, albowiem groziłoby to niebezpieczeństwem przewagi żywiołu słowiańskiego w parlamencie. Mowca wnosi, aby dla Galicji utworzyć nowy mandat niemiecki, z okręgu Biała-Hałcnów-Lipnik-Wilamowice, tak, że ogólna liczba mandatów z Galicji wynosiłaby 103.

Wszechniemiec Herold domaga się wyodrębnienia Galicji.

Pos. Hruby oświadcza, że wnioski postawione przez Niemców w sprawie Galicji są w stanie przeszkodzić załatwieniu reformy wyborczej. Polemizuje z wywodami posłów wszechniemieckich. W sprawie wniosku pos. Kaisera oświadcza, że stosunek Czechów w Austrji dolnej są podobne jak Niemców w Galicji. Mimo to Niemcy nie chcą się zgodzić na mandat czeski z Wiednia. Zastrzega się przeciw wnioskowi p. Kaisera.

Zabiera głos pos. Głąbiński. Posiedzenie trwa dalej.

Ministrowie węgierscy w Wiedniu.

Wiedeń. Ministrowie Weckerle i Kossuth przybyli do Wiednia.

Pismo monarsze do Czech.

Praga. Namiestnik hr. Coudenhove ogłasza pismo odręczne cesarza, w którem monarcha z okazji odjazdu z Czech wyraża przedewszystkiem podziękowanie za prawdziwie wzruszające i patrjotyczne przyjęcie, jakiego doznał i podnosi z zadowoleniem, że przekonał się o postępach pracy ludności obu narodów na polu ekonomicznem. Następnie pismo wywodzi: Im silniej oba narody się rozwijają, tem bardziej nieodzownem jest porozumienie się narodowości, aby bogatemu w liczne skarby królestwu czeskiemu przyniosło ono tak że cenny dar pokoju wewnętrznego. Wyrównanie narodowych przeciwieństw przyczyniłoby się nie tylko do rozkwitu królestwa czeskiego, ale dałoby całemu państwu większą siłę, zwłaszcza w chwili, w której życie publiczne ma być oparte na nowej podstawie i ma przez połączenie wszystkich żywiołów otrzymać wewnętrzne wzmocnienie. W końcu wyraża monarcha ponowną nadzieję, że będzie mu danem powitać dzień zbliżenia się obu narodowości.

Jenerał Saletta w Wiedniu.

Wiedeń. Szef włoskiego sztabu generalnego Saletta w towarzystwie ambasadora włoskiego Avarny złożył wizytę hr. Gołuchowskiemu, a następnie udał się do ces. Franciszka Salvatora.

Gringmuth przed sądem.

Moskwa. „Gradonaczalnik" porozumiał się z prokuratorem moskiewskiego sądu okręgowego w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności re-

daktora „Moskowskich Wiedomosti“, Gringmutha za wydrukowanie odezwy, zawierającej fałszywe pogłoski o Dumie i wywołującej w społeczeństwie obawy nieprawdziwemi wiadomościami o działaniu rządu.

Wrzenie w wojsku.

Petersburg. (Tel. wł.) W Kronsztadzie wrzenie wśród marynarzy trwa w dalszym ciągu. Straż pełnią dwa przybyłe z Oranjenbaumu bataliony piechoty. — Po mieście krążą patrole. — Nad przybywającymi z Orjenbaumu i Petersburga roztaczają pilny nadzór agenci wydziału ochrony. Osoby podejrzane są aresztowane. Praca w porcie idzie normalnie.

Petersburg. (Tel. wł.) Do „Birżew. Wiedom.“ donoszą z Moskwy, że w ostatnich dniach odbywały się tam ożywione tłumne wiece szeregowców załogi miejscowej. W czasie wieców przedsiębrano energiczne środki w celu niedopuszczenia do nich kawalerzystów, którzy nie cieszą się zaufaniem. Na wiecach tych omawiano głównie stosunek rządu do Dumy i wypowiadano się za okazaniem jej poparcia.

Morderstwo polityczne.

Lwów. (T. pryw.) „Słowo polskie“ donosi w artykule pod tyt. „Morderstwo polityczne“ o następującym fakcie, który wydarzył się w Skolem: W niedzielę odbywał się tam zlot sokoli. Otóż w nocy z soboty na niedzielę pomiędzy g. 1 a 4, członkowie ruskiej Siczy, których zjazd odbywał się w sąsiednim Synowódzku, rzucili się na bramę tryumfalną i porąbali ją, a strażnika jej Czajkowskiego, Rusina, zamordowali. Zwłoki jego znaleziono później w studni z wielu śmiertelnemi ranami. Żandarmerja miała już wpaść na trop winnych i dokonać licznych aresztowań.

—*—

Lwów. (Tel. pryw.) Wczoraj o 6 wiecz. zebrali się prymarjusze szpitali krajowych, oraz wielu lekarzy celem uczczenia zasług dra Jana Stelli-Sawickiego, który po 35-letniej służbie krajowej opuszcza stanowisko inspektora szpitali kraj. Wręczono mu adres, poczem odbył się bankiet, podczas którego wygłoszono szereg toastów.

Lwów. (T. pryw.) Dziś rozpoczyna się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw drowi Arturowi Wiktorowi, urzędnikowi tow. kredytowego ziemskiego i Tadeuszowi Antoniewiczowi, oficjaliście prywatn., oskarżonym o zbrodnię oszustwa przez złożenie fałszywej przysięgi w sporze cywilnym p. Antoniewicza przeciw p. Mieczysławowi Wiktorowi, stryjecznemu bratu Artura, który został przez to narażony na zapłacenie Antoniewiczowi 26,000 k.

Petersburg. Wczoraj przedpoł. wybuchł w jednym z tartaków pożar, który zniszczył wielkie zapasy drzewa i szereg budynków. Pożar jeszcze trwa. Szkodę obliczają na 600,000 rubli.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst. **do Oświęcimia** przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk i do Ickan** połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do **Jasła**, Nowego Sącza, **Orłowa**, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do **Jasła** a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa **do Lwowa;** połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa **do Wieliczki:**

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa i do Mogiły**

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst. **na linię transwersalna** przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa **do Podwłoczysk i do Ickan;** połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do **Jasła**, do Nowego Sącza, **Orłowa**, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do **Jasła** a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku **do Suchy i Oświęcimia** przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa **do Wieliczki**:

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa **do Mogiły i Kocmyrzowa**

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa **do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.**

3.00 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
3.12 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.
3.19 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku do **Zakopanego i Rabki** kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa **do Słotwiny**

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa **do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza**

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa **do Wieliczki**

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku **na linię transwersalna;** przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa**

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa **do Ickan** Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa. **do Podwołoczysk i Ickan**

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk i do Ickan**, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do **Jasła** do Nowego Sącza, **Orłowa**, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do **Jasła**, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
12.04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.09 poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku. **do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursuja wozy wprost przechodzace.**

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa **z Podwołoczysk i Ickan;** połączenia w Rzeszowie od **Jasła**, w Tarnowie od **Jasła** i od **Orłowa**;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanka
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa **z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa **z Ickan:** połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa **z Wieliczki**

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa **z Kocmyrzowa i Mogiły**

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płasz wa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa **z Oświęcimia i Suchy;** połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa **z Podwołoczysk i z Ickan**, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa **z Oświęcimia;** połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Krakowa **z Wieliczki;**

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa **z Kocmyrzowa i Mogiły;**

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa **z Lwowa;** połączenia w Rzeszowie od **Jasła**, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od **Orłowa**, Nowego Sącza, **Jasła** i Stroż

1.47 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa.
2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa. **Zakopanego i Rabki** kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa **ze Lwowa;**

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanka
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa **z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w **Jaśle** od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa **z Podwołoczysk i z Stanisławowa** połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, **Jasła** przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa**

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa **z Oświęcima** połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa **z Podwołoczysk i z Ickan** połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od **Jasła**, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, **Jasła** przez Stróża

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa **z Rzeszowa** połączenia w Rzeszowie od **Jasła**, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od **Orłowa**, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, **Jasła** przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanka
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa **z Nowego Sącza** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, **Orłowa**, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Osoba w podeszłym wieku 84-letnia z rodziny ś. p. St. Zameckiego, znanego obywatela wolnego miasta Krakowa, który stracił majątek podczas powstania w r. 1831, obecnie pozostaje w przykrem położeniu bez środków do życia, gdyż nie ma odwagi prosić o wsparcie, lecz na tej drodze puka do serc Rodaków o jakąkolwiek pomoc materyalną. Łaskawe datki przyjmie Admin. »Głosu Narodu« dla Zameckiej lub Nowa Wieś Narodowa l. 43 u dróżnika.



Najnowszego systemu oryginalne amerykańskie



kosiarki, żniwiarki i wiązałki „IDEAL"

przetrząsacze do siana i grabiarki

FIRMY INTERNATIONAL HARVESTER COMPAGNIE W CHICAGO

poleca

Syndykat Towarzystw Rolniczych w Krakowie (Hotel Centralny).

Montowanie bezpłatne, cenniki na żądanie odwrotną pocztą. 1533 10

IWONICZ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄP[IE]LOWY i KLIMATYCZNY.

Stacya kolejowa IWONICZ W GALICY[I]

Najsilniejsza szczawa słono-jodowo-bromowa.

Od dawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaci[ach] zołzów (sc fuloza), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i wog[óle] we wszystkich chorobach, wymagających przyśpieszenia odnowy mater[ii]. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorya systemu „Waldenbur[g]" i systemu „Clara". Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana". [Tu]dzież sztuczne kąpiele gazowe.

Lekarze zakładowi: Docent Dr Antoni Gabryszewski ze Lwowa [i] Julian Staniszewski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykując[ych].

W sezonie I szym od 15 maja do 20 czerwca i w III-cim od 2[.] sierpnia do końca września mieszkania znacznie tańsze. Uwolnienia [od] taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I. i III. sezo[nie].

Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, [ka]plica zakładowa, w której odprawia się codziennie Msza święta.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralnę, sól, ług i muł pr[zyj]muje i wszelkich wyjaśnień udziela 1112 8

Dyrekcya Zakładu Zdrojowo-kąpiel. w Iwonic[zu].

Najlepsza Farba lakierowa do podłóg

FRITZELACK

Najwydatniejsza! Najwytrzymalsza! Zatem w użyciu najtańsza!

Na składzie utrzymują w Krakowie Reim i Spółka, we Lwowie Alfred Beacock, w Oświęcimiu Jakób Tobias, w Kolomyi S. i M. Feldmann. w Tarnowie Wł. Brach, w Nowym Sączu S. Lichtman, w Przemyślu M. Begluckter, w Zywcu A. Waniek, A. Pawluszkiewicz, 659 10

Przy zakupnie FRITZELACKU uważać na oryginalne opakowanie, z prawnie ochronioną czerwoną etykietą, a odrzucać każdą farbę w innem opakowaniu.

Piegi

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-Creme Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena **k. 1·60**, odpowiednie mydło **70** h. Główne składy w Krakowie: Wiktor Redyk, apteka H. Bartmański i Ska, apteka; we Lwowie: Zygm. Rucker, apt. w Brodach, Leo Kallir apteka; w Nowym Sączu: R. Jakubowski apt; w Przemyślu: M.Schwarz, apt.; w Tarnopolu: M. Krzyżanowski, apt.; Dr. Jul. Franzos, apt.; w Jarosławiu: J. Wyszatycki, apt. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 1053 33

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASO[W]

maszynowych

Ignacego Wurm[a]

w Krakowie, ul. Kanonicza l. 1[...]

Koń z gikiem

do sprzedania. — Wiadomo[ść] w »Głosie Narodu«. 1535 3

3000 koron

potrzebne zaraz na weksel. Wprawdzie nie intabulowanemu ale mimo to pewny. Szczegóły ustnie. — Bardzo dobre warunki. Zgłoszenia z podaniem pory i miejsca dla bliższego omówienia pod „Z. Z. 10" poste restante, okazicielowi kwitu inseratowego. 1550 2

Sad 2 morgowy ze szlachetnemi owocami przy klasztorze SS. Dominikanek we Wiśłowsi, p. Nadbrzezie może **zaraz** wydzierżawić katolik. Podobnież jest do wydzierżawienia 1 morgowy sad SS. Dominikanek w Białej niżnej, p. Stróże-Dworzec. Oferty przyjmują zarządy klasztorne. 1553 2

W Zakopanem

(Stara Polana 3) w willi Jolanta prześlicznie położonej nad Dunajcem, są pokoje do wynajęcia z całkowitem utrzymaniem po przystępnych cenach. Zgłoszenia przyjmuje pani Józefa Rogoszowa Kraków, Graniczna 14 I p. 1551 0

Mieszkanie od 1go lipca 3 pokoje przedp. kuchnia parter, Loretańska L. 4. 1554 2

Lakier do tablic --- szkolnych ---

CZARNY, MATOWY

wyrobu Fr. Haas'a w Ostrawie morawskiej i z innych fabryk.

GĄBKI DO TABLIC SZKOLNYCH.

Kredę w laseczkach do tablic szkolnych - polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA

Linia A-B, Kraków, Rynek 37. 1555

Panienka miejscowa

z ukończoną VI klasą, inteligentna z dobrem pismem, władająca językiem niemieckiem potrzebna jako ekspedyentka do fabryki wyrobów cukierniczych **Józefa Siermontowskiego Kraków, ul. Bracka.** 1557 3

Zaraz do objęcia

poszukuje się dzierżawy

majątku ziemskiego od 250 do 400 m. w dobrych ziemiach i blisko kolei, koło Krakowa lub w zachodniej Galicyi. Pośrednictwo niewykluczone. Adres: Kostórkiewicz, Kraków, Sławkowska L. 9, I p. 1558 5

Wyborowe krajowe płótna, Chustki do nosa i stołową Bieliznę

tegorocznego bielenia po bardzo niskich cenach — poleca

Bazar Krajowy

Kraków, Rynek główny róg ulicy Brackiej, wprost odwachu.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjan. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu **prof. Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

NIE KUPUJCIE ZEGARKA



zanim nie zobaczycie mego wielkiego katalogu zawierającego 1200 rycin wszelkich gatunków zegarków i przedmiotów złotych i srebrnych. Dostaniecie **remontoiry punktualnie idące**, z 3-letnią pisemną gwarancyą, **niklowe** lub **stalowe** już za **zł. 1 50 prawdziwe srebrne zł. 3, z 14 karatowego złota zł. 8. - Srebrne łańcuszki 90 ct, 14-karat złote zł. 10, 14-karat pierścionki** lub **kolczyki złote zł. 2 Zegary wahadłowe zł. 2 80, z kukułką zł. 2 50 i budziki po zł 1** — W razie niespodobania się zwrot pieniędzy.

Wysyła za zaliczką

MAX BÖHNEL WIEN IV.,

Margarethenstrasse 27.

(We własnym domu).

Największa i najstarsza firma założona w roku 1840, odznaczona nagrodą **„GRAND PRIX" i wielkim złotym medalem.**

Proszę zażądać mój katalog z 1.200 rycinami darmo i opłatnie. 1135 9

Trzy guldeny

kosztuje paczka poczt. brutto 5 kg. pięknie sortowanych odpadków mydeł: **fiołkowych, różanych, heliotrop, Moschus, konwaliowych, brzoskwiniowych, liliowych i t. d.**

Wysyła za zaliczką **Bohemia Parfümerie Bodenbach a E.,** Weiher 221.

Do sprzedania dom

drewniany o 4-ch pokojach, kuchni, śpiżarni, dużej werandy oszklonej i piwnicy oraz około dwa morgi ładnego ogrodu, wszystko w stanie najlepszym, kościół, poczta i sklep w miejscu, do kolei w Grabinach 20 minut końmi. Wiadomość: S. Z. Poste restante Straszęcin obok Dębicy. 1504 6

Panienki

uczęszczające do zakładów naukowych, przyjmuje na mieszkanie z całem utrzymaniem wdowa bezdzietna po wyższym urzędniku. Na żądanie osobne pokoje — także fortepian do użytku. 1442 10

Ulica Batorego Nr. 1, II. piętro, drzwi na lewo - główne schody.

W ZAKOPANEM

Pensyonat J. Teterowej

Willa Wiktorya Chramcówki, Nr. 24

Otwarty od 1-go lipca. Ceny b. przystępne. Fortepian na miejscu, kuchnia zdrowa i obfita. 1542 10

Bryndza owcza:

1 Faska 5 kg. deserowej . K. 6·—
1 Faska 5 kg. ostrej . . . . K. 4·—

Masło naturalne:

1 Paczka 5 kg. deserowe . K. 10·—
1 Paczka 5 kg. kuchenne . K. 8·50
1 Faska 5 kg. smalcu wieprzowego . . . . K. 8·—
1 Paczka 5 kg. słoniny grubej 7·20

wysyła Dom specyałów węgierskich **KIEFER FELIKS** Kesmark, (Węgry). 1514 15

Masło kuchenne

wysyłam codziennie w 5-cio kg. p[rze]syłkach netto $4^{1}/_{2}$ kg. za pobranie[m] pocztowem franko do każdej stac[yi] poczt. za 8 koron L. Windstall, T[ar]mowa. 1547

Potrzebna od 1-go lipca wieś pod Krakowem

dobra służąc[a]

władająca językiem niem[ie]ckim. Zgłoszenia ul. św. A[...] l. 11 II ptr. 154[...]

F. Nowak fryzye[r]

w Dębicy poszukuje za[raz] pomocnika i ucznia. 15[...]

Wina do Mszy św[iętej]

dostać można u ks. Petra K[...] WECA w Hanuszowcach, poczt[a] loco Szepesmegye, Węgry. **Stołowe białe** od 46 hal. i [wy]żej. **Czerwone** od 60 hal. i [wy]żej. **Tokajskie** od 1 kor. 60 i wyżej. — Ręczy za prawdziw[ość] wina ks. Jan Kwiatkiewicz i Antoni Łętkowski. 34[...]

Parcela przy ul. K[ru]pniczej, 114 [...] sążni, 18 m. frontu, 151 kw. m. w[olne]nych na 18 lat od podatku, z w[ol]nej ręki do sprzedania. Wiadomo[ść] Julia Mehofferowa, Szlak 57. 15[...]

Maszynista

mogący się wykazać dobremi św[ia]dectwami z odbytej **kilkuletni[ej] praktyki przy tartakach** j[est] potrzebny zaraz w tartaku księ[cia] Sapiehy w Oleszycach. Świadect[wa] przysyłać pod adresem: Zarząd d[óbr] Oleszyce. 1529

Mieszkanie od 1-go lipca: III [...] 3 pokoje prze[d...] weranda i kuchnia. — Wiadomoś[ć] ul. Krupnicza l. 9, parter, na lew[o]. 1356 0

Zdrowie dla wszystki[ch]

Newralgie, Bole głowy, Neur[aste]nie, Hysterye i wszelkie [cho]roby nerwów ustępują bezzwł[ocznie] po spożyciu pigułek antinewra[lgicz]nych Dra Cronier Skład w P[aryżu] u P. Schmitt, apteka rue La B[...] 75 W Krakowie w aptekach P[...]szniewskiego, Redyka i J. Mac[...]skiego, we Lwowie w aptekach Wewiórskiego i Ruckera 2[...]

Wydawca i Redaktor odp[owie]dzialny: Dr Antoni Bea[upré]. W Drukarni »Głosu Na[rodu«] w Krakowie, pod zarzą[dem] **A. Tomaszewskiego.**